DODATEK do Nr. 220. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO".

Piątek dnia 27. Grudnia. — Jana Ewang. (rzym.) — Elewteria S. M. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt 24. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej, odczytał baron Eötvös wniosek rządowy, podług którego izba deputowanych ma wybierać 40 delegatów i 19 zastępców, a izba magnatów 20 delegatów. Jeźli i Kroaci przystąpią do wyboru wybrani, przez nią członkowie delegacji wejdą na miejsce tych delegatów sejmu peszteńskiego, którzy najmniejszą otrzymali ilość głosów. — Wniosek ten przyjdzie pod obrady w przyszły piątek.

Paryż 23. grudnia. Na posiedzeniu ciała prawodawczego twierdzi Favres, że przedłożony projekt ustawy o organizacji wojskowej, zamiast coby miał być rękojmią pokoju, będzie tylko środkiem do przyspieszenia wojny. Rząd cesarski postępowaniem swojem przestrasza całą Europę i podobne z jej strony wywołuje uzbrojenie. Jedynym przyjacielem cesarstwa jest duchowieństwo.

Emil Ollivier krytykuje projekt rządowy i powiada, że następstwem przyjęcia podobnej ustawy będzie niechybna wojna. W końcu zauważał mowca, że rząd konstytucyjny musi wstąpić na miejsce rządów osobistych. Izba odrzuciła poprawkę Juljusza Simona.

Paryż, 24 grudnia. Prezydent rady państwa. Vuitry powiada w swem sprawozdaniu o stanie skarbu, które niebawem ma być przedłożone ciału prawodawczemu — że dochody w r. 1867 powiększyły się o 28 miljonów franków, a marszałek Niel, iż przyjęcie projektu do nowej ustawy o poborze wojskowym nie przyniesie większych wydatków, niż 11 miljonów.

„France" zbija wiadomość o zawarciu konwencji cłowej i wojskowej między Prusami i Belgją. „Etendard" donosi, że przedmiotem wczorajszej rozmowy między Markizem de Moustier a hr. Saltzem była jedynie kwestja konferencji.

Helsingsfors, 23. grudnia. Bank finlandzki przejdzie od nowego roku w posiadanie stanów; czterech pełnomocników obejmie nad nim naczelne kierownictwo.

Petersburg, 24 grud. Ukaz cesarski wskazuje, że manifest z dnia 28. paźdz. 1866 i 17. maja 1867, odnoszący się do amnestyi udzielonej Polakom, nierościąga się do wychodzców i tych, którzy brali udział w ostatniem powstaniu.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Święta wywarły wpływ swój i na politykę, gdzie zapanowała zupełna cisza, a zjawisko to jest tem więcej uzasadnione, o ile właśnie przed świętami ogłoszone zostały ustawy konstytucyjne, od tak dawna upragnione przez ludy monarchii, rokujące sobie po nich nieco pomyślniejszą przyszłość. My już nasze zdanie o konstytucii nowej wypowiedzieli — a choć nadarza ona nam w niejednym kierunku swobodniejszy rozwój, toć mimo to ogłoszenie jej przyjęto tak we Wiedniu jak i we wszystkich swych krajach monarchii bez najmniejszego udziału, świadczącego o jakiemkolwiek żywszym wpływie na stosunki państwa. Smutny to nader objaw, który wiele daje do rozmyślania, gdyż tylko nader chorobliwe ciało obojętne jest na tak heroiczne lekarstwa, jakiem jest ogłoszenie nowej konstytucyi.

Wspólna delegacja zbiera się we Wiedniu dnia 8. stycznia. Jak wiadomo zajmie się ona ustanowieniem budżetu wojskowego, który nie będzie zniżony, gdyż żąda kilkanaście milionów na zaopatrzenie wojska bronią iglicową.

Rząd niedozwolił korpusowi miejskiemu w Pradze używania komendy czeskiej.

Polska. Korespondent „Wanderera" od granicy polskiej donosi, że policja moskiewska śledzi za proklamacyą, wydaną na emigracyi a rozpowszechnioną w odbitkach litograficznych. Odezwa ta zapowiada nowy wybuch powstania w Polsce na wypadek, gdyby Moskwa w sprawie wschodniej wystąpiła zaczepnie.

„Rząd moskiewski — są słowa proklamacyi — przygotowuje się wedle pewnych doniesień, do nowej rozbójniczej i zaborczej wyprawy, celem ujarzmienia Europy, zgodnie z politycznym testamentem Piotra I. Dążenia Moskali są przedewszystkiem zwrócone na wschód; chcą oni rozszerzyć swoje panowanie przez zdobycie Turcyi, następnie zaś z Konstantynopola dyktować prawa Europie. Państwa zachodnie są dokładnie uwiadomione o tych planach moskiewskich, i gotują się do walki, której wynik podobnie jak pod Sebastopolem niemoże być wątpliwym. Polacy! Zdaje się, iż pokój już niedługo trwać będzie, musimy być gotowi do nowego wystąpienia w przedniej straży przeciw zaborcom naszej ojczyzny!

Tą razą stanie po naszej stronie cała Europa, gdyż pojęła ona, że bez odbudowania Polski pokój europejski jest złudzeniem. Upominamy was, którzy w zdeptanej przez wrogów ojczyznie będziecie te słowa czytać w ukryciu, abyście nie tracili nadziei i oczekiwali godziny oswobodzenia, która wkrótce uderzy. Patrzcie na Włochów, na Węgrów, na Niemców, a zrozumiecie, że każden naród, który z żelazną konsekwencyą dąży do wielkości narodowej i do niepodległości, ostatecznie takową osiągnąć musi! My Polacy, najwaleczniejsi żołnierze wszystkich europejskich walk o wolność, mielibyśmy nie zdobyć naszej własnej wolności? Oddalcie wszelką zawiść stronnictw i spory wewnętrzne, skierujcie całą waszą siłę, wszelkie działanie na tę zaszczytną drogę, która nas doprowadzi do niepodległości, wolności i potęgi ojczyzny. Kto postępuje po tej drodze pewnym krokiem, ten w końcu dojdzie do celu. Niech żyje Polska! Wojna naszym wrogom! podpisano, z komitetu patryotycznego Polaków za granicą."

Ponieważ odezwa ta nie znajduje się w żadnym z dzienników wydawanych przez emigracyę, przeto musimy uważać ją za podejrzaną, a może ją nawet rozmyślnie rozszerzają Moskale, aby mieć pozór do nowych prześladowań.

Francja. Od dni kilku toczą się w francuskiem ciele prawodawczem rozprawy nad projektem do nowej ustawy o poborze wojskowym. Rząd cesarski, chcąc dorównać wielkością siły zbrojnej innym mocarstwom europejskim, żąda, aby ilość powoływanych corocznie do służby wojskowej została powiększoną o 20,000, a czas służby przydłużony do lat dziewięciu. Wrazie przyjęcia podobnej ustawy, mogłaby Francja każdej chwili rozporządzać 740,000czną armją. Przeciw temu projektowi silnie wystąpiła opozycja w ciele prawodawczem, a mowcy jej, wykazując zwykłą sobie bystrością szkodliwość podobnej ustawy pod względem politycznym i ekonomicznym, starali się udowodnić, że zamiast powiększenia armji do tak olbrzymich rozmiarów i obarczania kraju ogromnymi podatkami, byłoby o wiele stosowniej zaprowadzić uzbrojenie ludu w podobny sposób, jak to widzimy w państwie pruskiem; odpowiednia organizacja wojskowa wymagałaby o wiele mniejszych kosztów, a skracając znacznie czas służby, mniej byłaby uciążliwą dla ludności. Trudno jednak przypuścić, aby usiłowania opozycji jaki odniosły skutek; w ciele prawodawczem oświadczy się większość zapewne za projektem rządowym, a w najlepszym razie przejdzie proponowana ustawa z kilkoma nieznacznemi modyfikacjami.

Za projektem przemawiał sprawozdawca komisji wojskowej p. Gressier i marszałek Niel. Z mowy jego dowiadujemy się, że do wiosny cała armja francuska otrzyma karabiny systemu Chassepot'a, że zbrojownie i magazyny są jak najlepiej zaopatrzone w zapasy żywności i wszelkie przybory wojenne i że cała Francja na wiosnę będzie gotową do boju. Wszystko to oczywiście czyni rząd cesarski dla miłości pokoju i szczęścia swoich poddanych.

Proces Accolasa i jego współwięźniów, niemniej żywo zajmuje umysły we Francji. Na posiedzeniu z dnia 21. b. m. prokurator rozbierał proklamacje, doręczone mu przez komisarza policji, a starające się udowodnić, iż oskarżony był członkiem jakiegoś tajnego związku, odczytał znalezione przez policję statuta gminy rewolucyjnej robotników francuzkich, do których prócz jednego Accolasa mieli się przyznać wszyscy uwięzieni.

Z obrońców pierwszy p. Jules Favre zabrał głos, a wykazując płonność dowodów przytoczonych przez prokuratora zażądał uwolnienia Aivoluta. Po przemowie Cremieuxa zamknął prezydent posiedzenie, odraczając je do 23. b. m.

Dziennik urzędowy „Staatsanzeiger" oświadczył o przekupstwie prasy francuskiej, że artykuł Finance, odczytany przez markiza de Kerrégue i w ciele prawodawczem, podaje daty całkiem fałszywe tak w ogóle, jako też co do rozdziału wymienionych sum pomiędzy pojedyńcze dzienniki.

Turcja. Znany publicysta postępowego stronnictwa tureckiego, Zia Bej, rozesłał do wszystkich dzienników europejskich pismo, w którem rozbiera obecny stan Turcyi w obec niebezpieczeństw grożących jej z zewnątrz, jak wewnątrz. Zdanie jego w tym przedmiocie jest tem więcej godne uwagi, ileże był on przez 25. lat kolejno sekretarzem przybocznej kancelaryi sułtańskiej, kanclerzem ministerstwa sprawiedliwości i spraw zagranicznych, wreszcie członkiem wielkiej rady i gubernatorem.

Główną przyczyną upadku Turcyi jest według niego rząd absolutny, który jednak nie wypływa ze stanowczej woli jednej osoby; sułtan bowiem nie wykonuje władzy, lecz ministrowie, którzy takową dla swojej korzyści wyzyskują. W polityce tureckiej niema żadnego systemu. W kwestyach osobistych rozstrzyga kaprys ambasadora lub konsula zagranicznego mocarstwa. Najważniejsze posady w kraju zajmują ludzie niewykształceni, niepopularni i przewrotni; pod protekcyą któregokolwiek z ministrów, można bezpiecznie dopuszczać się największych nad-

użyć, gdyż przekupstwo i kradzież są ogólnie rozpowszechnione. Lud upada pod ciężarem podatków, których rozkład jest zarówno niesłuszny, jak rozdział corocznego kontyngensu rekrutów; wymiar sprawiedliwości jest bardzo niepewny. Chrześcijanie mają przynajmniej obronę od konsulów, lecz ludność muzułmańska jest zupełnie oddaną na łup samowoli urzędników. Wyradzającą się ztąd niezgodę między różnorodnemi plemionami zamieszkującemi Turcyę wyzyskuje podstępnie Moskwa, w czem jej dopomaga Europa. Trucizna moskiewskich agitacyi szerzy się coraz więcej w ciele otomańskiego państwa. Moskwa zbroi się na granicy, podburza Kandyotów i Bułgarów, popiera uroszczenia Grecyi i Serbii; ajenci moskiewscy są czynni w Tessalii, w Epirze, na wyspach morza egiejskiego, w księstwach Naddunajskich i w Czarnogórze. Taż sama Moskwa, która z bezprzykładnem okrucieństwem zwalczała narodowe powstanie w Polsce, występuje na Wschodzie z dążnościami rewolucyjnemi, a przewidując możliwe wypadki, stara się o przymierze z Prusami i Ameryką północną.

Przeciw temu działaniu moskiewskiego gabinetu słabą tylko zaporą jest niezręczna i chwiejna polityka mocarstw zachodnich, które raz pod pozorem obrony i wyzwolenia ludności chrześcijańskiej pracują w interesie Moskwy, to znowu usiłują utrzymać całość państwa tureckiego. Postępowanie takie jest równie zgubnem, jak połowiczne reformy, które rząd turecki od czasu do czasu przedsiebierze. Jedynym środkiem ocalenia jest radykalne przekształcenie całego urządzenia państwowego, reforma nie w słowach, ale w czynie, a przeprowadzenie jej należy powierzyć mężom posiadającym wykształcenie praktyczne, stałość charakteru i zaufanie kraju.

Minister rolnictwa.

Dzienniki wiedeńskie donoszą jako rzecz pewną, że hr. Alfred Potocki przyjąć miał ofiarowaną mu tekę ministerstwa rolnictwa, i że przyjęcie to nastąpiło w skutek porozumienia się z delegacyą polską, na którę wpłynęli członkowie izby panów.

Jeśli rzecz się istotnie tak ma, to jesteśmy zmuszeni wypowiedzieć, że krok ten byłby tylko ostatnim wynikiem postępowania delegacyi naszej, która ustępując krok po kroku od swych żądań autonomicznych, doszła ostatecznie do tego, iż doradziła jednemu ze swych członków przyjęcie teki ministerjalnej w ministerstwie najbardziej centralistycznem.

W praktyce parlamentarnej przestrzegają zasady, iż pojedyńczy członkowie w konstytującem się ministerstwie o tyle tylko biorą udział, o ile stronnictwo, do którego należą, powołane zostało do utworzenia jego i przychyliło się do przyjęcia posad ministeryalnych, w celu przeprowadzenia swych zamiarów i zapatrywań. Przyjęcie takie następuje zwykle po dłuższych rokowaniach z koroną, która się pierwej zgodzić musi na ów program stronnictwa powołanego do kierownictwa spraw państwowych. Zdarzają się wprawdzie nieraz wypadki, że i mężowie różnych stronnictw skłaniają się do wstąpienia do ministerstwa, które natenczas zowiemy koalicyjnem — lecz w takim razie zwolennicy obydwóch stronnictw jasno określają swe stanowisko i kładą warunki, do których reszta członków gabinetu przychylać się musi.

Ministerstwo, do którego utworzenia powołani zostali ks. Auersperg i p. Giskra, a którego członkami zostać mają pp. Hasner, Hye, Herbst, Taaffe i t. d. ma tak dalece wyłączną cechę centralistyczną i niemiecką, że niepodobna przypuścić, aby grono tych mężów jakiekolwiek miało wyrozumienie dla spraw autonomicznych, dla praw krajów nieniemieckich. Panowie ci dali tylekrotne dowody swej wiary politycznej podczas obrad rady państwa, gdzie zawsze stawali w sprzeczności z uprawnionemi żądaniami autonomistów i delegacyi naszej, że wolno nam wręcz utrzymywać, iż program tego ministertwa nieda się w żaden sposób pogodzić z zasadami, wypowiedzianemi przez delegacyą naszą.

Cały kierunek przyszłego ministerstwa odpowie też tylko tendencyom centralistycznym, i będzie jedynie dalszym tychże rozwojem, podczas gdy wszelkie choćby najskromniejsze żądania krajów najmniejszego nie znajdą uwzględnienia. Drobne ustępstwa, do których rząd się przychylił na korzyść autonomii, są skutkiem zabiegów p. Beusta, na które się tak skrajni centraliści jak np. Herbst, Hye i t. d. zaledwie zgodzili; niema więc wątpienia, iż ci panowie obecnie gdy w ich ręce oddane będą rządy monarchii, postąpią sobie bezwzględnie podług swego przekonania.

W podobnem ministerstwie korzystnie dla kraju działać, jest niepodobieństwem, bo wszystkie choćby najlepsze zamiary ulegną zmianom lub zaprzeczeniu całego ministerstwa, które zawsze na oku będzie miało zachcianki centralistyczne a nigdy choćby najsłuszniejsze żądania autonomiczne. Zresztą zakres ministerstwa rolnictwa jest tak ograniczonym i tak małą ma doniosłość w organizmie rządowym, że wydaje się to istną względem Polaków igraszką, iż właśnie to a nie inne ministerstwo oddano w ręce Polaka.

Mniemaliśmy przeto, że delegacya nasza, jak to donoszono pierwotnie, z odwołaniem się do adresu sejmu krajowego, w którym żądano kanclerza, stanowczo oświadczy się przeciw przyjęciu jakiejkolwiej teki przez Polaka w ministerstwie obecnem. Wchodząc bowiem w grono centralistycznego ministerstwa, Polak udział w nim biorący staje się współwinnym wszelkich zdrożności, popełnionych przez nie i odpowiada solidarnie za postępowanie jego, o którem już naprzód możemy twierdzić, że nie przyniesie ono żadnych dla nas korzyści.

Członkowie jednak delegacyi powodując się zasadami utylitarnemi, które ich doprowadziły do dzisiejszego stanowiska, popierania kierunku ministeryalnego bez względu na dobro kraju — mieli się ostatecznie oświadczyć za przyjęciem teki ministerialnej przez jednego z Polaków, a to z powodu, iż Polak zasiadający w gabinecie austryackim, będzie przecież mógł jakąkolwiek oddać przysługę krajowi. Powód ten, jak wszelkie utylitarne motywa delegacyi naszej, niema najmniejszej wagi, bo większość ministrów centralistycznych zawsze przeprowadzi swoje złowrogie zamysły a część delegacyi w radzie państwa z różnorakich powodów będzie zmuszoną do popierania nawet szkodliwych dla nas projektów jedynie z tego tytułu, iż Polak zasiada w tem ministerstwie.

Prócz tego uważamy kandydaturę ministeryalną p. Alfreda Potockiego niekoniecznie za szczęśliwą. Pan hrabia bowiem nie tylko nie jest mężem parlamentarnym lub specyalistą, lecz co najgorzej niema żadnej przeszłości politycznej, któraby nam jakąkolwiek dała gwarancyę co do jego przyszłego postępowania. Jeżeli zaś ma on pozostać li figurą bez treści, to istotnie przykro nam, że się ziomek nasz zdecydował na odgrywanie podobnej roli.

Nie takie należałoby nam zająć stanowisko w obec ukończonego dzieła konstytucyi austryjackiej. Nie wypada nam bowiem chwytać się jakichkolwiek okrawków władzy — lecz stanowczo i mężnie stanąć przy sztandarze narodowym i autonomicznym, a walką legalną i wytrwałą doprowadzić do zwycięztwa zasady przez nas wyznawanej. Wtenczas zaś byłoby dla Polaka miejsce w ministerstwie; obecnie cały świat okrzyczy nas za ludzi chwiejnych i bez zasad, którzy na wszystko przystają co im tylko rząd w swej wspaniałomyślności i łasce udzielić raczy.

Kraj nasz w swej większości niezawisłej i światłej niezawodnie przychyli się do zdania naszego, że objęcie ministerstwa rolnictwa przez hr. Alfreda Potockiego najmniejszej nie przysporzy nam korzyści — a prócz tego ponowny dajemy przykład lekceważenia zasady, która niedozwala brać udziału we władzy sprzecznej z naszemi zapatrywaniami i nieprzyjaźnej naszym żądaniom.

Kraj jasno i stanowczo wypowiedział, iż tylko kanclerstwo może zabezpieczyć nam nasze stanowisko odrębne i narodowe, dodając zaś przyjęcia wbrew temu postanowieniu posady nie nieznaczącej ministerstwa rolnictwa, delegacya i w tym kierunku odstąpiłaby od programu, przez kraj przyjętego. Jeśliby zaś na decyzyą wpłynąć mieli polscy członkowie izby panów, to dziwimy się jedynie resztym członkom delegacyi, którzy dozwolili panom tym zabierania głosu w sprawie tak ważnej, a kraj obchodzącej. Panowie bowiem ci, wycierający kąty salonów br. Beusta lub zasiadujący przy ucztach moskiewskiego ambasadora, a odzywający się częstokroć w izbie w najdziwaczniejszy sposób — dawno już utracili prawo przemawiania w interesie kraju.

Inwalid Ruski.

Mamy przed sobą ów artykuł „Ruskiego Inwalida z 17. b. m., którego treść, jako wyraz opinji rządu moskiewskiego, przed paru dniami skwapliwie rozniesły telegramy po całej Europie. Artykuł ten uczynił tyle hałasu i wrzawy w zagranicznej prasie, i na koła dyplomatyczne wywarł tak nieposlednie wrażenie, że w najgłówniejszych ustępach uważamy go za stosowne podać dosłownie.

„Ruski Inwalid“ przebiegłszy wypadki roku bieżącego i zapuściwszy się w obszerny rozbiór i ocenienie polityki francuzkiej i austryackiej, zastanowiwszy się niemniej nad zjazdem salcburskim i paryzkim stawia zapytanie, wskutek czego skłonił się gabinet tuileryjski stanowczo na stronę p. Beusta? i pisze w ten sposób:

„Przyznajemy się że zagadka ta jest dla nas dosyć ciemna. W położeniu Europy nie stało się nic takiego, coby usprawiedliwiało konieczność przymierza między Francją i Austrją. Przeciwnie przybierały rzeczy postać pokojową. Jeżeli tuileryjski gabinet głosił, że nie wystąpi w sposób nieprzyjaźny przeciw Prusom dopóty — dopóki te nienaruszą traktatu praskiego, a że z tej strony dla Francji nie wynikały żadne obawy — to już widocznem ztąd było, że hr. Bismark nie ma zamiaru zrywać owocu póki ten nie dojrzeje. Jakimże więc pobudkom przypisać postąpienie Francji?

Wedle nas, jest tylko jeden sposób do rozwikłania zagadki. Francuzki gabinet uważał przez niejaki czas za korzystne dla siebie, utrzymywać ściśle porozumienie z Rosją — chociaż mógł przewidzieć łatwo, że przymierze z nami może posłużyć tylko w celach pokojowych. Nie

można bowiem było polegać na nas na wypadek zachcianki naruszenia pokoju europejskiego. Pod tym względem usłużność pana Beusta obiecywała bez porównania więcej: Ugoda z Węgrami skłoniła gabinet wiedeński do wejścia na drogę bezwzględnie nieprzyjaźną Słowianom. Polonofilskie sympatje uwydatniały się z każdym dniem silniej (??!) on jeden więc mógł być gorliwym sprzymierzeńcem Francji, jeżeli nie w Niemczech to na Wschodzie. Na początek wystarczyło i to. Przy takiem przymierzu można było liczyć na zachowanie pokoju ale pokoju, zwróconego przeciw zamiarom Prus rozszerzenia północno-niemieckiego związku i przeciw dążeniom Rosyi, polepszenia losu tureckich chrześcian. Taki rezultat musiał się podobać i Anglji, zważając odwieczny cel jej usiłowań, zachowanie powszechnego status quo.

Wiadomo już naszym czytelnikom, że w żółtej księdze nie ma najmniejszej wzmianki o tem, że pomiędzy Francją a Rosją był czas, iż nastąpiło wielkie zbliżenie w kwestyi wschodniej. Owocem tego zbliżenia była znajoma deklaracja czterech mocarstw. Wzmianki o tem żadnej w żółtej księdze nie znajdujemy dla tego, że ta już się zestawiała pod wpływem zbliżenia Francji z Austrją. Pan Beust nie mógł zaiste ukryć swojego niepokoju o swą deklarację i musiał się bardzo ucieszyć tem, gdy ujrzał że rząd francuzki sam jest gotów wyprzeć się wszelkiego uczestnictwa w tej sprawie. Położenie rzeczy obecne bez porównania więcej się wyjaśniło; rząd francuzki układając się z Rosją w tej samej chwili, gdy począł się już stanowczo skłaniać na stronę Austrji, oswoił się nakoniec z zapatrywaniem austrjackiego gabinetu na kwestją wschodnią i *narówni z panem Beustem stara się o to, ażeby utrzymać chrześcian wschodnich pod tureckim jarzmem niedopuszczając najmniejszego polepszenia ich losu.* O ile jest nader niewygodnie przyznać się do tego otwarcie, o tyle mocarstwa sprzymierzone zakrywają swoje cele wmawiając konieczność zachowania całości cesarstwa tureckiego i przyrzekając, że je utrzymają całemi zasobami cywilizacyi.

Każdy pojmie, co należy oczekiwać od takiego przyrzeczenia, dziesiątek Turków nauczy się mówić łamaną francuzczyzny dziewczęta tureckie ukończywszy wychowanie w nowych w szkołach będą umiały rozweselać monotonną ciszę haremów kankanem i grą na fortepianie ale cały ten wielbiony postęp bynajmniej nie polepszy losu chrześcian.

Przymierze francuzko - austryackie nie ogranicza się tylko na wschód. W Niemczech czuwa ono, ażeby niedopuścić rozszerzenia północnego związku we Włoszech niedopuszcza zjednoczenia — a jednocześnie pracuje nad stłumieniem samodzielnego rozwoju zachodnich Sławian i umiejętnie *podnieca polskie sympatje.*

Wypadki te są tak ważne, że zasługują ażeby zwróciły na siebie baczną uwagę każdego państwa. Rosja wierna swym interesom i tradycjom nie żąda nic coby nie było zgodne ze *sprawiedliwością* nie może sobie zarazem czynić wymówki ażeby zawiniła przyspieszeniem niebezpiecznej krizis, która się zbliża w naszych oczach. *Jeśli obecne nieskaski powstałe w zachodniej Europie będą uchylone jest bardzo prawdopodobną rzeczą, że obecny zbrojny pokój przemieni się wkrótce w zaciętą walkę.*

Kto tylko zna oględne wywnętrzanie się rządu carskiego pojmie łatwo, że powyższy manifest carskiego organu jest zapowiedzią niedalekiej wojny do wywołania której Moskwa nagromadza palne materjały od upadku powstania polskiego na wszystkich punktach wschodu a nawet i w Austrji.

Nowiny z kraju i zagranicy.

• W sprawie Radamskiej, tyle głośnej w rozprawach rady państwa, orzekło prezydyum namiestnictwa, że niema żadnej przeszkody co do przyjęcia chrztu przez nią, ponieważ okazało się, że ukończyła już 18. lat. O rozstrzygnieniu tem zawiadomiono J. Exc. arcybiskupa lwowskiego, zapewne więc odbędzie się wkrótce chrzest młodej neofitki.

* Dowiadujemy się, że p. Miłaszewski, dyrektor teatru polskiego, obejmuje zarazem dyrekcję teatru niemieckiego. Zjednoczenie obu tych teatrów pod jedną dyrekcją, o tyleby wypadło korzystnie, że wspólne używanie personalu do opery niemieckiej i polskiej mniejsze pociąg łoby za sobą koszta, a zatem uwolniłoby teatr niemiecki od tych skandalicznych zatargów dyrektora z wierzycielami i postawiłoby operę na nierównie świetniejszej stopie. P. Miłaszewski łatwiejby podołał zadan iu kierowania dwoma scenami w jednym teatrze, jeśli już koniecznością jest, aby scena niemiecka istniała do pewnego czasu we Lwowie.

* W tych dniach nadszedł do Lwowa pierwszy transport karabinów nowego systemu, rozdano takowe podoficerom, a gdy ci wprawią się w używanie nowej broni, będą następnie jako instruktorowie w pułkach uczyć żołnierzy. Zapewniają, że z takiego karabinu wprawny żołnierz potrafi dać w jednej minucie 18. strzałów. Także i bagnety będą zmienione, mianowicie będą zaprowadzone bagnety na wzór francuzkich, zarówno do pchnięcia jak do cięcia przydatne.

* Wczoraj odbyły się dwie próby muzyczne nowych tańców wykonane przez kapele wojskowe a to w teatrze i sali ratuszowej. W tej ostatniej szczególnc uznanie publiczności i ogólny poklask zyskał Tymolskiego „P r a z n i k“. Są to dumki i kołomyjka na temetukraińskich pieśni ludowych skomponowane, i stanowiły ozdobę tego popisu.

Co się tyczy innych utworów odznaczył się oryginalnością i dziarskością Mazur A. Lipińskiego Krakowiak i Mazur Tymolskiego podobały się także. Z innych kawałków zajęły nie mało publiczność ją kadryle Wanicka; Strausa utwory — odwieczne przeżuwaniem i przerabianiem niezrównanych walców Straussa ojca.

• Dziś w teatrze polskim na dochód p. Linkowskiej *Syn szatana*, dramat w 5. aktach z francuzkiego.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 27. grudnia. Czwartkowy „Inwalid“ petersburski rozbierając akta dyplomatyczne, odnoszące się do kwestji orientalnej, powiada, iż Rosja tak dobitnie podniesie kwestję orientalną, że natychmiastowe rozwiąz anie jej będzie blizkiem.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Marya Zofia, krolowa obojga Sycylii.

O 6tej dnia następnego, miałem przyjemną niespodziankę spotkania na dworcu sławnego mowcy Berryer, który złożywszy hołdy głowie swego stronnictwa, wracał do Francyi przez miasto Rulety. Minęliśmy więc razem Bale, Friburg, Offenburg i przybywszy do Baden, wysiedliśmy w hotelu „królowej Angielskiej“, gdzie oczekiwał mnie książę kościoła; przedstawiłem mu najpierw p. Berryer, mego towarzysza podróży.

Trzeciego dnia udaliśmy się z kardynałem do Karlsruhe, stolicy W. księstwa Badeńskiego. P. Berryer przekroczywszy Ren pod Strassburgiem, pojechał do Paryża.

Zwiedziwszy Karlsruhe, Stuttgart, Ulm, przybyliśmy do Augsburga, silnej twierdzy, między Dunajem a stolicą Bawarji. Stanęliśmy na koszt królowej Obojga Sycylii w hotelu „Trzech króli“, tuż pod bokiem klasztoru Urszulinek. Biskup miejski, znakomitości wojskowe i cywilne przedstawiły się natychmiast kardynałowi. Nazajutrz odbyła się uczta pod przewodnictwem królowej Obojga-Sycylii, na cześć ministra kościoła św., nadzwyczajnego posła stronnictwa klerykalno-burbońskiego w Rzymie, który miał wymódz na bohaterce Gaety, aby wróciła do Franciszka II, dzielić wygnanie jego w pałacu Farnese nad brzegiem Tybru.

Podczas obiadu miałem zaszczyt usłyszeć z ust królowej wspomnienie owej rady mojej, danej jej małżonkowi, aby raczej wysadził Neapol w powietrze, aniżeli by go miał opuścić.

Gdy królowa skończyła, jakaś rączka damska bialutka, ukazała się na wierzchu stołu, aby uścisnąć dłoń moją.

— Więc to pan jesteś baronem Rimini, odezwał się głosik, o którym tyle razy ja i mąż mój rozmawialiśmy z Najj. Panią!

— Tak, madame, jednak do zaszczytu, którego doznałem, dotykając tej rączki, chciałbym mieć wyświadczony i drugi, dowiedzenia się nazwiska jej właścicielki...

— Jest nią małżonka Maksymiliana bawarskiego, pułkownika 4go p. szwoleżerów, bratowa najj. pani. z domu Müller, a która życzyłaby sobie pogawędzić trochę z panem o wydarzeniach we Włoszech.

Żądanie W. król. mości, jest rozkazem dla jej najniższego sługi! — i głęboki oddałem jej ukłon.

Po ukończeniu objadu, żona Maksymiliana Bawarskiego podniosła się od stołu, w myśli zbliżenia się do mnie. O ile możności podskoczyłem szybko, by ją uprzedzić. Podała mi rękę powtórnie. Dotknąłem się jej z najgłębszem uszanowaniem; ona jednak wziąwszy mnie pod ramię, pociągła mnie s a n s f a c o n ku oknu. Tam usiadłszy zarzuciła mnie powodzią pytań względem osób i zdarzeń we Włoszech; dalej o Papieżu i Antonelim, Merodzie i Wiktorze-Emanuelu, Cavourze i Garibaldim, Magencie i Solferinie, Marsali i Palermie, Neapolu i Gaecie.

Podczas naszej pogadanki, lub raczej, naszych rozpraw, JExc. biskup Pankracy, burgrabia, królowa z JW. księciem Taxis, a za nimi Jego król. Wys. Jej brat, a małżonek mej znakomitej i dowcipnej towarzyszki, otoczyli nas kołem, nie biorąc jednak udziału w rozmowie. Gdy królowa zauważała, że mniej więcej uspokoiłem ciekawość jej bratowy, odezwała się z chęcią wyjścia na przechadzkę na wały forteczne, kształtnie obsadzone drzewami, zkąd podziwiać można niezwykły widok, jeden z najpyszniejszych w całej Bawarji.

Królowa zeszła pierwsza, podawszy ramię JW. księciu Taksis. Za nią postępował książe w tyle za nami szedł kardynał, biskup, burgrabia i t.d. Stanąwszy na wale, w pobliżu dworca Augsburg — Monachium, pozwoliłem sobie zadać jedno pytanie małżonce księcia Maksymiljana:

— Czy Wysokość Wasza wyświadczy mi ten zaszczyt oznaczenia mi okolicy Niemiec, która dała życie Waszej CKMości? Niewiadomość moja nie dozwala mi znaleść między tylu rodzinami panujących nazwiska de Müller.

Małżonkowie spojrzeli na mnie z uśmiechem.

— Ależ panie Baronie, odrzekła księżna, ojciec mój nie był księciem krwi; był on tylko majorem w służbie JCM. króla Bawarskiego. Miejsce zaś mego urodzenia, jest Ratyzbona.

(C. d. n.)

322-10-10 **SKŁAD**

Mikuliczyńskiego szkła

ulica Krakowska l. 77.

CYLINDRY jakiejkolwiek wielkości po **5 centów**.

Jedyny i główny skład

Trumien kruszcowych

z c. k. uprz. fabryki

A. M. Beschormer & Comp w Wiedniu

otrzymują

F. Opuchlak & Nitseh

przy placu kapitulnym pod l. 47 i 31 m. we Lwowie i polecają takowe w wielkim wyborze pojedyńczo lub bogaciej ozdobione po cenach stałych **od złr. 40 i wyżej** niemniej także stosowne do tychże **kapy, poduszki i materace** osobno.

Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się o ile to ruch kolejny pozwala tego samego dnia. 366-4-10

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki *z ukwaszonéj pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym*, *dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożnósci lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju*, jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom*, *bladości cery*, *brakowi regularności*); służą one również dla *wzmoenienia wątłych i delikatnych temperamentów*.

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym*, niepodlegającym rozkładowi przeciw słabosciom *skrofulicznym*, *lymfatycznym*, *suchotom*, *słabéj konstytucji*, *wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu*.

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójsciennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pięczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik pny ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha. 324 4

Skład herbaty
KSAWEREGO GORSKIEGO

pod l. 31 plac katedralny we Lwowie

otrzymał teraz r ó ż n e gatunki herbaty z najświeższych zbiorów jako to:

371-4-6 **czarnej, żółtej, zielonej**

oraz kwiat herbaciany

które Szan. Publiczności poleca funt po **3, 4, 5, 6, 8, 10 złr.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia się najdokładniej.

Gazeta przemysłowa.

Ilustrowany organ przemysłu, rękodzielnictwa, gospodarstwa i handlu krajowego.

wydawany w K r a k o w i e przez W. K o ł o d z i e j s k i e g o inżyniera cywilnego.

Licząc rok trzeci swego istnienia, wychodzić będzie nadal w r. 1868 pod temi samemi warunkami. — Prenumerata roczna w monarchii austryjackiej z przesyłką pocztową wynosi rocznie **6 złr.** a półrocznie **3 złr.** w. a., którą to prenumeratę franko do bióra redakcyi w K r a k o w i e Nr. 37. w r y n k u lub do ajencji dzienników p. A. I. P i ą t k o w s k i e g o we Lwowie pod nrem 31 miasto, nadesłać prosimy.

Są także w redakcji w Krakowie jakoteż w ajencji we Lwowie do nabycia roczniki z roku 1866 po złr. 4 i roczniki z r. 1857. po cenie prenumeraty.

Także broszurka Lindesa, o zużytkowaniu rzek, stawów, jezior, dołów torfowych i t. d. na chów ryb, raków i pijawek za nadesłaniem franco do redakcji 50 kr. w. a.

Przez dwuletni przeciąg wydawnictwa redakcja dała poznać dostatecznie kierunek i zakres pisma swojego, obecnie zaś, po dwuletniem doświadczeniu starać się będzie ile możności stać się zupełnie stosowną do potrzeb i wymagań obecnych kraju.

Spodziewając się zatem poparcia ze strony czytającej publiczności, zaprasza niniejszem do licznej prenumeraty.

Wydawca, W a l e r y K o ł o d z i e j s k i. 438-1-1

Redaktor odpowiedzialny **Władysław Rozwadowski.**

Znany z taniości MAGAZYN

J. KÜHMAYERA

otrzymał zupełnie swieży transport

mianowicie:

800 Płaszczy od ceny złr. 15 aż do złr. 100

500 Kawtaników „ „ „ 6 „ „ „ 20

Garnitury „ „ „ 18 „ „ „ 30

również Wierzchy do futer jedwabne i wełniane po cenach najumiarkowańszych od 25 złr. do 100 złr.

Gotowe suknie od 20 złr. do 120 złr. 363-4-?

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby